



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Biskup Teodomir ok. 830 r. w odległym, północno-zachodnim zakątku Półwyspu Iberyjskiego, w diecezji Iria, odkrył grób, który uznano za miejsce spoczynku św. Jakuba. Tak zaczęła się historia pielgrzymek, które w ciągu 22 stuleci istnienia zmieniły oblicze Europy. Swymi przeżyciami z pątniczego szlaku do Santiago de Compostela dzieli się ci, którzy już nim podążali. ■

ZA TYDZIEŃ

- **ODKRYCIE** przez studentów niezwykle cennych, zabytkowych szat liturgicznych w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Sandomierzu
- **OBRAZ ŻYCIA** w tajemniczej wsi Szewce, należącej do parafii Momoty Górne
- **ROZMOWA Z PREZYDENTEM** Tarnobręga Janem Dziubiskim

Bractwo Dobrej Śmierci w Niekrasowie

Restytuowana wspólnota

Bp Andrzej Dzięga dekretem z 15 czerwca br. restytuował Bractwo Dobrej Śmierci w parafii Niekrasów.

Uroczystościom odnowienia bractwa, które odbyły się w niekrasowskim kościele 1 lipca br. przewodniczył dziekan dekanatu połanieckiego ks. Witold Dobrzański. W Mszy św. licznie uczestniczyli parafianie oraz wierni z sąsiednich miejscowości. Homilię wygłosił ks. kan. Stanisław Bastrzyk, miejscowy proboszcz. Przedstawił w niej historię bractwa i cel duszpasterski wspólnoty w realiach współczesnego życia. Po Mszy św. wyruszyła procesja na cmentarz, gdzie modlono się za zmarłych.

Historia bractwa sięga czasów XVIII stulecia, kiedy to ks. Stanisław Sokołowski, proboszcz Niekrasowa, i właściciele dóbr Ossali, Trzcianki i Niekrasowa, Alexander i Eleonora Skarbkowie, jak również



ARCHIWUM PARAFII

Ołtarz Bractwa Dobrej Śmierci w kościele parafialnym w Niekrasowie

właściciel Turska Wielkiego Michał z Trojanowych Różyk i Jan Dunin Karwicki, dziedzic wsi Świniary, powołali 1 lipca 1760 r. na zamku w Sandomierzu Bractwo Dobrej Śmierci. Widocznym znakiem działalności bractwa pozostał w kościele ołtarz „Dobrej Śmierci”.

Cele bractwa, nakreślone w dekrete ks. biskupa, zalecają: uczestniczenie w comiesięcznej Eucharystii spr-

wowanej w intencji konających i zmarłych, przy ołtarzu „Dobrej Śmierci” z homilią omawiającą Mękę Chrystusa i nabożeństwo Drogi Krzyżowej; codzienną modlitwę bractwa za konających; modlitwę członków bractwa o łaskę dobrej śmierci dla siebie; odwiedzanie chorych i rozmowa z nimi na tematy religijne, a zwłaszcza przygotowanie chorego do przyjęcia wiatyku. ■ **SB**

W CIENIU LIP



KS. BOGDAN STANASZEK

Kleczanowski kościół, kryjący się w cieniu wiekowych lip, należy do jednych z najstarszych drewnianych świątyń naszej diecezji. Pochodzi z końca XVII w. i stoi na miejscu wcześniejszego kościoła, wzmiankowanego przez Jana Długosza ok. 1470 r. Zdaniem autora *Roczników*, parafia w Kleczanowie miała istnieć od 990 r. Informację tę skrupulatnie przechowała miejscowa tradycja. Obecna świątynia jest jednonawowa, z zamkniętym trójbocznie prezbiterium z przylegającymi doń zakrystią i skarbczykiem. Przed nawą znajduje się sporych rozmiarów kruchta. Wyposażenie wnętrza jest głównie barokowe i rokokowe. Ciekawostką Kleczanowa są liczne kurhany kryjące się w pobliskim lesie, datowane na VIII–X w. ■

Kościół parafialny w Kleczanowie pw. św. Katarzyny i św. Stanisława biskupa

Dwikoska ofensywa przyjaźni



Wójt Marek Zimnicki wręcza strażacki hełm staroście Janowi Żirko

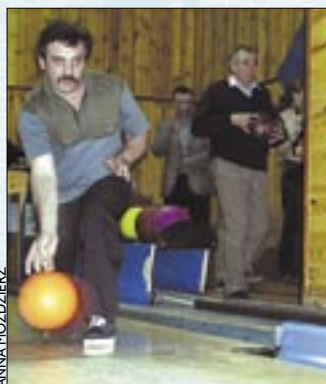
DWIKOZY-MOSOVCE. W czasie obchodów 130. rocznicy powstania Ochotniczej Straży

Pożamej w Mosovcach na Słowacji wójt Marek Zimnicki wręczył staroście Janowi Żirko symboliczny dar. Był nim strażacki hełm, wykonany przez częstochowskiego rzemieślnika. Marek Zimnicki wpisał się do Księgi Pamiątkowej miasta Mosovce, aby utrwalił swoją pierwszą roboczą wizytę. Spotkanie w Mosovcach, odbyte 9 lipca br., było kolejnym krokiem w budowie partnerskiej współpracy i świadczy, że podpisane w maju br. porozumienie nie pozostaje tylko na papierze. W trakcie rozmów zaplanowano dalsze wspólne przedsięwzięcia oraz dokonano wymiany doświadczeń w zakresie pozyskiwania środków z unijnych funduszy.

Sołtysowe potyczki

RUDNIKI. Zbigniew Modenko, sołtys Rudnik w gminie Połaniec, jest najlepszym sołtysiem w kraju. Zaszczytny tytuł Sołtysa Roku gospodarz Rudnik otrzymał po raz drugi z rzędu, co w historii turnieju jeszcze się nie zdarzyło. VIII Krajowy Turniej Sołtysów niedawno przeprowadzony został w Wąchocku. Towarzyszył dorocznemu zebraniu członków Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej.

Połaniecką gminę reprezentowało trzech sołtysów: Zbigniew Rodenko – Rudniki, Zdzisław Strójwąs – Dzieci Nowe oraz Marianna Meszek – gospodyni Winnicy. Organizatorzy przygotowali wiele konkurencji, między innymi sypanie kopca sołtysa, skok przez płot, szukanie



ANNA MOŹDŻIŃSKA

Zbigniew Rodenko, zwycięzca Turnieju Sołtysów w Wąchocku, jest również mistrzem gry w kręgle

igły w stogu siana. W finałowej dziesiątce wśród nagrodzonych uczestników znalazła się również Marianna Meszek.

Maryjna Noc Światła

RYTWIANY. Pierwszą rocznicę nawiedzenia parafii Rytwiany i klasztoru Pustelni Złotego Lasu przez figurę Matki Bożej Fatimskiej uczczono 9 lipca. – W tym roku chcemy przeżyć to wydarzenie jeszcze raz, a w latach następnych kontynuować te spotkania jako Rytwiańska Noc Światła – powiedział ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor ośrodka „Źródło” w Rytwianach. Uroczystości rozpoczęły się przy

kapliczce Matki Bożej Fatimskiej w lesie o godz. 20.00. Po krótkim nabożeństwie fatimskim, w różańcowej procesji zgromadzeni przeszli ze świecami i pochodniami do pokamedulskiego kościoła, gdzie odprawiono Mszę św. Podczas Eucharystii ks. Adam Łęcki, długoletni kustosz rytwiańskiego kościoła i klasztoru otrzymał Jubileuszowy Krzyż w formie pastorału, przyznany przez bp. Andrzeja Dziegę.

Polonia na wypoczynku



Grupa polskich dzieci z Ukrainy z opiekunami przy „Ochronce”

STALOWA WOLA. W Domu Dziecka „Ochronka” w Stalowej Woli, prowadzonym przez Towarzystwo Brata Alberta, przez dwa tygodnie przebywało w lipcu trzydzieścioro dzieci z polskich rodzin ze Stanisławowa na Ukrainie. Pobyt dzieciaków zorganizowało Stowarzyszenie Łączności i Pomocy Rodakom we Lwowie i na Kresach.

Koloniści pochodzili z biednych polskich rodzin. Najmłodszy miał sześć lat, najstarszy dziewięć. W programie wypoczynku było zwiedzanie Sandomierza, Kurozwek i Rytwian, warsztaty z języka polskiego, gry i zabawy na świeżym powietrzu, wyjścia na basen, korzystanie z pracowni komputerowej.

W rocznicę tragedii na Elbrusie

WSZECHŚWIĘTE. W drugą rocznicę zaginięcia na stokach Elbrusa ks. Wiesława Gibały w kościele parafialnym 9 lipca została odprawiona w jego intencji Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. kan. Krzysztof Rusiecki. W Eucharystii uczestniczy-

li rodzina zaginionego kapłana, miejscowi parafianie oraz wierni z parafii, w których ks. Gibała pracował jako wikariusz.

Każdego roku w rocznicę zaginięcia ks. Wiesława Gibały w miejscowym kościele będzie odprawiana Msza św.



Mszę św. koncelebrowali miejscowi kapłani oraz przyjaciele ks. Wiesława Gibały

Repatrianci ze wschodu Rosji trafili do Zbydniowa

Najpierw chrzest

Zbydniów – wieś koło Stalowej Woli – stał się miejscem zamieszkania rodziny Lewkowskich, Katarzyny i Jurija oraz ich dzieci Anny i Michała. To potomkowie Polaków zesłanych na wschód Rosji. Wrócili jako repatrianci.

Kilka lat trwały starania o znalezienie mieszkania dla tej rodziny z dwojgiem dorosłych dzieci. Duży udział w ich sfinalizowaniu miał wójt gminy Zaleszany Andrzej Karaś i radni, którzy wydali zgodę na osiedlenie się rodziny w mieszkaniu należącym do gminy, w sąsiedztwie ośrodka zdrowia.

Pani Katarzyna przyznaje, że nigdy nie wyrzekła się polskiego obywatelstwa i zawsze w dokumentach miała napisane, że jest Polką. Jej siostrę jednak już nie gnała tęsknota

do kraju przodków. – Zawsze byłam ciekawa Polski – mówi. Kiedy przed kilku laty po raz pierwszy wjechała do Polski, od razu jej się tu spodobało. – Poczułam, że jestem u siebie, czułam, że to wszystko moje – przyznaje.

Lewkowsky przyjechali z regionu w Rosji, gdzie nie ma nie tylko kościołów katolickich, ale nawet cerkwi. Język polski znają dzięki książkom Prusa i Sienkiewicza. Biegłe mówią po rosyjsku, języka polskiego muszą się jeszcze uczyć. Pierwsze co zrobili, to ochrztili się w Kościele.

Rodzina przyznaje, że zaskoczyła ich gościnność gminy. Kiedy przyjechali po dziewięciu dniach podróży po cięgiem, zastali odnowione mieszkanie, z łózkami, meblami, z jedzeniem w kuchni. Teraz przechodzą aklimatyzację do nowych warunków.



Rodzina Lewkowskich w mieszkaniu w Zbydniowie

Pani Katarzyna jest z wykształcenia nauczycielem muzyki chóralnej, jej mąż uczy gry na akordeonie. Także Ania jest z wykształcenia muzykiem. Myśli o znalezieniu pracy w tym zawodzie. Michał jest szewcem, ale wójt obie-

cał znaleźć mu pracę kierowcy. Zdaniem osoby zajmującej się repatriantami, rzadko zdarza się, aby do rodzinnego gniazda ze Wschodu wracały osoby tak dobrze wykształcone.

RD

Zaproszenie

Muzyczne lato

Wraz z początkiem lipca rozpoczęły się w naszym regionie cykliczne spotkania z muzyką poważną. Zainaugurował je 5 lipca – w ramach XV Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Stalowa Wola Rozwadów 2005 – koncert Per Ahlmana – światowej sławy organisty ze Szwecji. W klasztorze braci mniejszych kapucynów odbyły się dotychczas jeszcze dwa koncerty – 12 lipca z programem zatytułowanym „Muzyka serca i rozumu” wystąpili Katarzyna Broda-Firla (śpiew), Józef Broda (trombity, gajdy, okaryny, drumle) i Janusz Kohut (instrumenty klawiszowe), zaś w tydzień później zaprezentował się Pauli Pietilainen z Finlandii, grający na organach.

W ramach najstarszego – liczącego bowiem już 16 lat – festiwalu Sandomierskie Wieczory

Organowe wystąpili dotychczas Robert Brodacki – 13 lipca, Christian Ringendahl (Niemcy) oraz Mirosław Pietkiewicz 20 lipca.

Tarnobrzeskie XIII Międzynarodowe Koncerty Organowe otworzył 7 lipca w kościele pw.

św. Barbary „Koncertem organowym F-dur” G.F. Händla oraz „Czterema porami roku” A. Vivaldiego skrzypek Marcin Markowicz z towarzyszeniem Krakowskiego Zespołu Kameralnego. W sobotę zaś w kościele oo.

dominikanów pieśni cerkiewne zaprezentowała Ukrainka Państwowa Kapella Chóralna „Trombita” ze Lwowa. Podczas dwóch kolejnych koncertów przed tarnobrzeską publicznością wystąpili Robert Brodacki oraz Mirosław Pietkiewicz.

W rozpoczynającym się tygodniu do rozwadowskiego klasztoru zapraszamy na występ Jana Strömberga (tenor) oraz Stafana Holma (organy) ze Szwecji, który rozpocznie się o godz. 19.00 we wtorek 26 lipca.

W sandomierskiej bazylice katedralnej o godz. 18.30 w środę 27 lipca wystąpi Władysław Szymański.

Natomiast tarnobrzeskiej publiczności 28 lipca, o godz. 19.00, w kościele św. Barbary zaprezentują się Marek Szydło (baryton) i Jan Szydło (organy).

PD, MW



Ukraińscy śpiewacy zachwycili swym kunsztem, mocą i czystością głosów

W drodze do św

Wędrujcie więc – mówię do was wszystkich, młodzi pielgrzymi, na Drodze Świętego Jakuba. Podczas tej pielgrzymki **starajcie się odnaleźć ducha dawnych pielgrzymów, śmiałych świadków wiary chrześcijańskiej. Uczcie się na tej drodze odkrywać Jezusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem** – to słowa Jana Pawła II.

tekst

KATARZYNA BEDNARZ

W samotną pieszą pielgrzymkę do hiszpańskiego sanktuarium w Santiago de Compostela wybrał się 2 lipca 20-letni tarnobrzeszanin – Karol Pałac. Jego marzeniem była droga – jak nakazuje pielgrzymkowa tradycja – spod drzwi własnej parafii, ale ze względu na aktualne możliwości została skrócona. Najpierw przelot samolotem z Katowic do Barcelony, następnie dojazd do sławnej Pampeluny, stamtąd do Santiago wiedzie już stary szlak pielgrzymko-



ZDJĘCIA O. PAMEL BARSCZEWSKI

wy – 700-kilometrowy odcinek, wiodący przez Pireneje i Góry Kantabryjskie, przez pola i malownicze hiszpańskie miasteczka, przez winnice i gaje oliwne. Przesłaniem pielgrzymki jest uczczenie pamięci Wielkiego Pielgrzyma, Jana Pawła II, który dwukrotnie odwiedził Santiago de Compostela – w 1982 i w 1989 roku.

Pielgrzymka – mój duchowy pomnik

Jan Paweł II może być śmiało nazwany najwybitniejszą

Pomnik Pielgrzyma stoi na pątnicznym szlaku wiodącym do Santiago de Compostela

postacią XX wieku – podkreśla Karol Pałac. – Mój wielki imiennik to pielgrzym, ambasador miłości, mediator, propagator odnowy Kościoła. Całym swoim życiem udowadniał nam, że cuda są możliwe – dzięki niemu człowiek odzyskał swoją godność, strach stracił realny wymiar. Papież niszczył zło miłością, wszędzie, gdzie się pojawił, swoją szczerością i siłą porwał ludzi za sobą. Nie wszyscy się z nim zgadzali, nie wszystkich zdołał nawrócić na chrześcijaństwo, nie do wszystkich udało mu się dotrzeć, ale wszyscy go szano-

wali i wiedzieli, że ten człowiek postępuje zgodnie z tym, co mówi. Papież mówił: „Nie lękajcie się!” i odważnie szedł naprzód w szczerym i bezinteresownym dziele ewangelizacji. Mówił: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi!” i szedł ową ziemię odnawiać, nie niszcząc, lecz szukając form dialogu. Znakiem rozpoznawczym jego pontyfikatu były liczne pielgrzymki. Papież-pielgrzym był wszędzie, podróżował tam, gdzie był potrzebny. Odwiedził wszystkie zakątki ziemi, stał się obywatelem całego świata. Dla nas jednak był przede wszystkim Polakiem – człowiekiem stąd, który nigdy nie zapomniał o nas. Musimy pokazać, że Jan Paweł II był naszym papieżem – na dobre i na złe. Polskie flagi na Placu św. Piotra, milion ludzi na krakowskich Błoniach, wspólna modlitwa za duszę naszego wielkiego rodaka – to coś pięknego, ale co dalej? Co robić, żeby dać trwałe świadectwo naukom Jana Pawła II?

– Dla mnie najbardziej oczywistą odpowiedzią jest pielgrzymka – droga duchowa, trud, który człowiek dobrowolnie bierze na siebie, aby stać się lepszym – zwierza się Karol. – Właśnie tego chciałby Karol Wojtyła – abyśmy stali się lepsi. Nie bójmy się więc i ruszajmy w drogę, tak jak on to zrobił przed laty. Mamy możliwość zbudować coś pięknego, a przy tym postawić najwspanialszy, bo duchowy, pomnik Janowi Pawłowi II.

Symbole chrześcijaństwa

Celem młodego tarnobrzeszanina jest przyłączenie Polski do Szlaku Świętego Jakuba. W całej Europie znajdują się drogowskazy znaczące szlaki pro-

anie – Camino de Santiago

Świętego Jakuba

wadzące do grobu św. Jakuba w hiszpańskiej Composteli, symbolu zjednoczonej Europy, celu milionów pielgrzymów. Dlaczego więc kraj, z którego pochodzi jeden z największych propagatorów zjednoczonej Europy, jej obywatel – nasz ukochany Papież – nie miałby stać się częścią wielkiego szlaku pielgrzymek? Byłby to wspaniały symbol, droga z Galicji polskiej do Galicji hiszpańskiej, znak naszej przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej i sposób na to, abyśmy choć trochę zbliżyli się do Boga. – Ruszajmy więc w drogę – drogę do św. Jakuba Apostoła – zachęca Karol. – Wybrałem Santiago głównie dlatego, że jest symbolem chrześcijańskiej Europy. Jest to też dla nas miejsce szczególnie bliskie – coś jak hiszpańska Jasna Góra w wymiarze duchowym. Szlak św. Jakuba przemierza wielu ludzi, niekoniecznie katolików, jest to miejsce, gdzie żywa staje się bliska Papieżowi idea ekumenizmu. Trud drogi łączy ludzi, pomaga nawiązywać przyjaźnie pomimo barier językowych i kulturowych – czy może być coś piękniejszego nad taki dialog?

Życie jest drogą

– Myślę, że nazwanie polskiej części szlaku do Santiago imieniem Jana Pawła II sprawiłoby mu większą radość niż jakikolwiek pomnik z brązu czy ze złota. Papież, pielgrzym był skromny i my też chcemy być skromni jako pielgrzymi – na szlaku wszyscy są równi, nie ma bogatych i biednych, wykształconych i niewykształconych, silnych i słabych – są ludzie pragnący bliskości Boga, niezależnie od poglądów i obrządków. W pielgrzymce do Santiago spełnia się idea katolicyzmu, czyli powszechności Kościoła. Obierzmy więc sobie Jana Pawła

II za wzór, i pielgrzymujmy. Pielgrzymka nie musi być fizyczna, z miejsca A do miejsca B – jest to przede wszystkim droga duchowa, droga charakteru i szacunku dla człowieka. Życie jest drogą, której celem jest nasze prywatne, wewnętrzne Santiago. Moja pielgrzymka ma przede wszystkim taki wymiar, najważniejsza jest droga, a z Bożą pomocą mam nadzieję dojść do celu. Ważne byłoby, aby parafie znajdujące się na szlaku zechciały wspomnieć o tym dziele, aby został trwały ślad w sercach ludzi. Wystarczy mała karteczka, wzmianka w gablotce, mówiąca o tym, że dane miejsce znalazło się na pielgrzymim szlaku. Najważniejszą jednak rzeczą jest modlitwa. Wiem, że z waszą i Bożą pomocą zdołam osiągnąć nasz cel.

Karol próbuje naśladować hiszpański sposób pielgrzymowania, tu każdy odpowiedzialny jest za siebie. Zdaje sobie sprawę, że w Polsce nie ma odpowiedniej infrastruktury do takiej formy pielgrzymowania, dlatego idzie na własną odpowiedzialność, pełen zaufania do Boga i ludzi. Twier-

dzi, że wszyscy pielgrzymujący do Santiago de Compostela są pionierami, pragną stworzyć w Polsce załączek idei pielgrzymek do grobu świętego Jakuba. – Nie jest nas dużo – mówi – nie mamy znajomości, nie jesteśmy bogaci i nie jesteśmy ludźmi bez grzechu, ale wierzymy w siłę naszego ducha.

Coraz nas więcej

13 lipca Karol minął Burgos, do Santiago de Compostela, jeśli nic mu nie przeszkodzi, dotrze 1 sierpnia. Pamiętajmy o modlitewnym wsparciu dla niego, o które gorąco prosił. Krótkie relacje z trasy pielgrzymki można znaleźć na stronie www.santiago.defi.pl.

Droga Świętego Jakuba staje się coraz popularniejsza i dostępniejsza dla nas, Polaków. Jest symbolem zjednoczonej Europy. Stopniowo poszerza się grono polskich pątników wyruszających do grobu św. Jakuba, szukających nowych dróg wiary. – Czasem człowiek odczuwa potrzebę bardzo indywidualnego określenia się w swojej wierze, w

swoim życiu, na swojej drodze – twierdzi Emilia Kędziorek z Warszawy. – Naprzeciw takim tęsknotom wychodzi szlak o wielowiekowej tradycji: Camino de Santiago. Tutaj muszę sama być odpowiedzialna za swoje wybory: wybór czasu, drogi, dystansu, towarzyszy wędrówki, a jednocześnie całkowicie zaufać Bogu. Krystyna Sadura-Pałac z Tarnobrzega już dwukrotnie przemierzała szlak do Santiago de Compostela, niebawem wyruszy po raz trzeci. – Camino było dla mnie tym, co przewróciło mi pozytywnie życie do góry nogami. Droga ta wciągnęła mnie do tego stopnia, że idę już trzeci raz i jestem szczęśliwa, że mój syn teraz przemierza tę trasę, a siostrzenica chce iść ze mną.

W chwili obecnej trwają przygotowania do ponownego przetarcia szlaków z Polski. Powstał Polski Klub Camino de Santiago. Zapraszamy do odwiedzenia jego internetowej witryny pod adresem: www.santiago.defi.pl. Planowane jest również założenie tarnobrzeckiego Klubu Pielgrzyma. ■



Koszyk dla pielgrzymów z prowiantem: mandarynkami, jabłkami, ciasteczkami i cukierkami oraz tykwa z wodą



Posiłek wieczorny w Casanova podczas ubiegłorocznej pielgrzymki grupy tarnobrzeckich pątników. Od lewej siedzą: Katarzyna Bednarz, o. Paweł Barszczewski, Piotr Korab, stoją: Michaela z Austrii, o. Wojciech Krok i Krystyna Sadura-Pałac – mama Karola

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Najlepsi w Polsce

Rozmowa z **Ryszardem Mściszem** z Jeżowego, nauczycielem, poetą, miłośnikiem literatury i opiekunem gazetki szkolnej „Post Scriptum”.

MARIUSZ BOBULA: *Podczas XII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych w Wągrowcu wasze pismo otrzymało cenny laur „Pałuckie Pióro 2005” w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Jak Pan przyjął werdykt jurorów?*

RYSZARD MŚCISZ: – Z wielką radością oczywiście, podobnie jak cały zespół redakcyjny „Post Scriptum”. Uroczystość odbyła się 20 czerwca br. w kinie Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu. Dostaliśmy efektowną statuetkę laureata „Pałuckiego Pióra 2005”, 40 tomów „Encyklopedii Gutenberga” oraz Encyklopedii Wydawnictwa Kurpisz, a także aparat cyfrowy Canon i szereg drobnych upominków. Była to wyjątkowa chwila, wielkie osiągnięcie naszej gazetki, która istnieje dopiero 3 lata. O pracy młodych dziennikarzy z Jeżowego wypowiadano się z autentycznym podziwem. Wśród wielu znanych, istniejących od lat szkolnych gazetek – zazwy-

czaj ze sporych miast bądź dużych szkół – „Post Scriptum” z Zespołu Szkół w Jeżowie zostało uznane za najlepsze szkolne pismo w Polsce. Sukces cieszy tym bardziej, że w jury zasiadli: Gerard Sowiński z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Milena Napierała z Wągrowieckiej Oficyny Wydawniczej, Stanisława Łowińska z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu i Beata Seemann, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu: a więc fachowcy, oceniający surowo i merytorycznie.

Sukces Waszej gazetki to także, a może przede wszystkim, sukces szkoły?

– Oczywiście. Radości nie krył Stanisław Haduch, dyrektor Zespołu Szkół w Jeżowie, zadowolony byli nauczyciele. Konkurs w Wągrowcu bowiem ma znaczącą renomę. Proszę sobie wyobrazić, że do konkursu zakwalifikowano 204 gazetki z całej Polski. Konkurencja zatem była ogromna. Dodać jeszcze trzeba, że większość redakcji istnieje o wiele dłużej od naszej – jak wspominałem, działającej dopiero trzeci rok.

Można powiedzieć, że idziemy progresywnie do przodu: w roku ubiegłym w Wągrowcu otrzymaliśmy wyróżnienie, potem przyszła I nagroda w Wojewódzkim Konkursie Gazetek Szkolnych w Leżajsku, teraz I miejsce w Wągrowcu. Obecny sukces jest tym większy, że z województwa podkarpackiego, oprócz nas, żadna inna gazetka nie otrzymała nawet wyróżnienia w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Jedyne wyróżnienie dla młodszych kategorii przypadło gazetce „Szkolniak” ze Szkoły Podstawowej w Grabinach.

Wągrowiec leży praktycznie na drugim końcu Polski. Jak udało się Wam zebrać środki na wyjazd?

– Powiem szczerze: dzięki hojności sponsorów i ich zrozumieniu dla kultury i edukacji młodzieży. Istotnie do Wągrowca z Jeżowego jest ponad 500 km, a więc koszty przejazdu przekraczały możliwości szkoły. Dlatego zwróciliśmy się o pomoc do wójta Jeżowego, Urzędu Gminy w Jeżowie, pana Kazimierza Koca kierującego firmą budowlaną „Korem”, Gminnej Spółdzielni w Jeżowie oraz Starostwa Powiatowego w Nisku. Dzięki nim po odbior

głównej nagrody mogło pojechać wynajętym busem 16 uczniów pracujących przy redagowaniu gazetki. Wraz z nimi pojechałem ja oraz wychowawczyni nie klas: Władysława Olejarczyk i Beata Tutka. Wśród redaktorów gazetki znaleźli się dotychczasowa redaktor naczelna Magdalena Rodzeń i jej następcą – Mateusz Świącicki. Wyjazd został połączony ze zwiedzaniem Wągrowca, Biskupina i Gniezna. Było też wiele innych atrakcji. Dzięki temu połączyliśmy przyjemne z pożytecznym, w myśl zasady, że podróże kształcą. Dla uczniów były to kolejne wspaniałe doświadczenia.

Przy tej okazji chciałbym jeszcze dodać, że Zespół Szkół w Jeżowie odnotował na XII Ogólnopolskim Konkursie Czasopism Szkolnych jeszcze jeden znaczący sukces. Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu nagrodził nauczycieli – opiekunów gazetek szkolnych za wypowiedzi o metodyce pracy z zespołami redakcyjnymi, nadesłane na konkurs. Wśród pięciu nauczycieli z całej Polski znalazłem się także i ja.

Dziękuję za rozmowę i gratuluję sukcesu, życząc dalszych osiągnięć. ■



Nagroda „Pałuckie Pióro 2005” przypadła gazetce „Post Scriptum”



Zespół redakcyjny „Post Scriptum”, gazetki szkolnej Zespołu Szkół w Jeżowie, ukazującej się od trzech lat

Dzieci z Litwy w Połańcu

Wakacje w Polsce

Już po raz piąty grupa polskich dzieci z Wileńszczyzny wypoczywała na koloniach w Połańcu. Były to dzieci w wieku od 12 do 17 lat, pochodzące z najbiedniejszych rodzin. Wyjazd do Połańca był dla nich nagrodą za bardzo dobre wyniki w nauce.

Do miasta energetyków przyjechała grupa 36 dzieci oraz 4 opiekunów z polskiego Domu Dziecka w Solecznikach, Polskiej Szkoły im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach oraz polskiej Ludwinowskiej Szkoły Miasta Wilna w Ludwinowie.

– Dzieci przyjechały do Połańca już po raz piąty. Organizacja kolonii była możliwa dzięki zaangażowaniu połańckiej społeczności oraz



Wycieczki krajoznawcze, m.in. do Krakowa, dla dzieci z Wileńszczyzny były jedną z największych atrakcji

wspieraniu wielu sponsorów. Wszystkim, którzy przyjęli do siebie dzieci oraz wsparli naszą akcję, serdecznie dzie-

kujemy – powiedział koordynator akcji, sekretarz Urzędu Miasta i Gminy w Połańcu Mieczysław Machulak.

Harmonogram letniska obfitował w całą masę atrakcji. Na nudę nikt nie mógł narzekać. Podczas pobytu w Polsce dzieci z Wileńszczyzny odwiedziły Wieliczkę, Kraków, Kielce, Góry Świętokrzyskie, Kurozwęki, Szydłów, klasztor w Rytwianach, połańcką elektrownię, a także uczestniczyły w Festiwalu „Pacanów – Europejską Stolicą Bajki”.

W trakcie pobytu uczestnicy letniska korzystali z krytej pływalni „Delfin” i kręgielni bowlingowej w połańckim Centrum Kultury i Sztuki. Nie zabrakło również spotkań z rówieśnikami.

Letnisko dla dzieci z Wileńszczyzny zorganizował Urząd Miasta i Gminy Połaniec. Kontakty Połańca z Rejonem Solecznickim trwają od 1999 r., a we wrześniu 2001 r. podpisana została umowa o współpracy. **ANA**

Komentarz tygodnia

Dość złudzeń

Na początku lipca ujawnili się wszyscy kandydaci do fotela prezydenta RP. Wachlarz jest tym razem niezwykle barwny: od „samuraja” Stana Tymińskiego (obiecał ścinać głowy swoim wrogom), przez liderów partii politycznych – Lecha Kaczyńskiego, Donalda Tuska, Andrzeja Leppera, Marka Borowskiego, Jarosława Kalinowskiego, Macieja Giertycha – po kardiologa Zbigniewa Religę i „bezpartyjnego” Włodzimierza Cimoszewicza, który po długim hamletyzowaniu oświadczył za Lechem Wałęsą: „Nie chcę, ale muszę...”.

Z tej plejady postaci warto wspomnieć o Tymińskim, któremu piętnaście lat temu udała się rzecz niezwykła – wstrząsnął polską sceną polityczną, jak żaden inny kandydat w kolejnych wyborach prezydenckich. Dzisiaj liczy zapewne na poparcie dawnych stalowowol-

skich przyjaciół – m.in. dr. inż. Ryszarda Kardasa (obecnie PO) – którzy wtedy uwierzyli, że za pomocą czwartego wymiaru przybyś z Peru zrobi na terenie przedwojennego COP-u prawdziwą „dolinę krzemową”, a nasz kraj w kilka miesięcy po transformacji stanie się oazą dobrobytu. Boję się, że dawni druhowie już o Tymińskim zapomnieli, a na reszcie Polaków jego hipnotyczny wzrok nie zrobi takiego wrażenia, jak w 1990 r. Populistyczne koncepcje gospodarce pana Stanisława oraz elektrotat rozczarowały demokracją i wolnym rynkiem przejął z sukcesem Lepper i jego „Samobrona”.

Prawdziwym fenomenem tych wyborów jest inny uczest-



PIOTR NIEMIEC

autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

nik kampanii prezydenckiej z 1990 r. – Włodzimierz Cimoszewicz. Obecny marszałek Sejmu z SLD, wieloletni bliski sojusznik Kwaśniewskiego, Millera, Oleksego, Jaskierni i pomniejszych postkomunistów, ogłosił się

kandydatem... ponad podziałami! Ciekawe, że przez kilkanaście lat Cimoszewicz, bohaterko znosząc wszystkie małe i duże nieprawości kolegów, nie zrezygnował z kolejnych najwyższych funkcji państwowych, które mu ci niegodziwi towarzysze ofiarowali. Był ministrem (dwukrotnie), wicepremierem i premierem rządu, a teraz jest marszałkiem Sejmu, chyba tylko po to, aby ludziom z SLD zrobić na złość, a Polskę ratować przed ich zbójckimi rządami. (Mówią

poważnie – eseldowski kandydat na prezydenta pokazał „prawdziwą klasę”, uciekając przed posłami z sejmowej komisji śledczej ds. Orłenu. Jeśli w tak oczywisty sposób kpi z prawa marszałek Sejmu, to strach myśleć, jak będzie je w przyszłości traktował lewicowy prezydent).

Nowy zyciorys Włodzimierza Cimoszewicza – człowieka bez skazy – wprawił w zdumienie nie tylko polityków prawicy. Jeden z tarnobrzeskich członków SDPL stwierdził, że Cimoszewicz jest takim samym bezpartyjnym kandydatem, jak dzisiaj „nową twarzą lewicy” jest w krajowym kierownictwie SLD miejscowy poseł Władysław Stępień. I dodał: – Jak Cimoszewicz tak źle się czuł z Millerem, to mógł pójść z Borowskim, a nie udawać, że nie widzi tego, co się w SLD dzieje. A teraz udaje polityczną dziewicę. ■

PANORAMA PARAFII
pw. Opatrzności Bożej w Stalowej Woli

Niedościgniony lider

Wciąż rozwijający się kult Bożego Miłosierdzia, pamięć po Studzie Bożym Janie Pawle II i nabożeństwo do św. Ojca Pio – to trzy religijne akcenty wyróżniające tę stalowowską wspólnotę liczącą ok. 11 tys. 300 mieszkańców.

Mieszkańcy parafii Opatrzności Bożej pracują w Hucie Stalowa Wola, elektrowni i innych lokalnych przedsiębiorstwach. W zdecydowanej większości ludzie mieszkają w blokach.

– Parafia jest robotnicza, ludzie dobrzy, ofiarni, zaangażowani, interesujący się kościołem. Można na nich liczyć, chętnie przychodzą na nabożeństwa i Msze św. – mówi ks. Jerzy Warchoń, tułtejszy Proboszcz, pokazując nam oryginalny, okrągły kościół. – Problem bezrobocia oczywiście istnieje, ale mam wrażenie, że nasi parafianie nie tracą ducha i potrafią się odnaleźć w trudnej sytuacji. Jeżeli nie mogą znaleźć pracy na miejscu, wyjeżdżają za granicę. I najważniejsze – nie tracą ducha wiary – dodaje ks. Jerzy.

Religijność stalowowskiej wspólnoty potwierdza nie tylko wysoka frekwencja podczas niedzielnych Mszy św., ale również przynależność licznej rzeszy parafian do różnego rodzaju wspólnot religijnych. W para-



ZDJEŃCIA MARIUSZ BOBUŁA



fii istnieją Akcja Katolicka, Liturgiczna Służba Ołtarza i oazy: rodzin, młodzieży oraz dzieci. Jest także schola

i chór parafialny, uświetniające liturgię i uroczystości. Działa KSM, Biła Armia i Koło Przyjaciół WSD w Sandomierzu. Nie zapomina się także o potrzebujących i cierpiących, dlatego powołano oddział Caritas. Osoby pragnące pogłębienia swojego życia wewnętrznego mogą się odnaleźć w Rodzinach Fatimskich, różach różańcowych czy grupie modlitewnej Ojca Pio. W parafii rozwinięte jest ponadto duszpasterstwo chorych i duszpasterstwo ludzi pracy.

Budynek parafialny o nazwie „KANAR” – to baza parafialnego duszpasterstwa

Tendencje demograficzne w parafii są pozytywne. Wobec powszechnego, zarówno w miastach, jak i na wsiach, niżu, stalowowska wspólnota rozwija się. W ciągu jednego roku udzielono 80 ślubów i 140 chrztów. To – zdaniem ks. Proboszcza – imponujące roczne zestawienie statystyczne, gdzie na jednego zmarłego przypada siedmiu urodzonych. Można zaryzykować stwierdzenie, że pod tym względem parafia Opatrzności Bożej w Stalowej Woli stała się niedoścignionym liderem w diecezji sandomierskiej. MB

KS. JERZY WARCHOŃ

Urodził się 29 kwietnia 1950 roku w Kwidzynie (parafia Stobierna). Po ukończeniu WSD w Przemyśle został wyświęcony na kapłana 15 czerwca 1974 roku. Kanonik honorowy Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli. Stanowisko proboszcza w par. Opatrzności Bożej pełni od 1986 roku.

Nowoczesny kościół parafialny Opatrzności Bożej o rzadko spotykanej architekturze

ZDANIEM PROBOSZCZA

Bardzo się cieszę, że w naszej parafii powstało ostatnio Stowarzyszenie Pokolenia Jana Pawła II (w skrócie JPPII). Chcemy być blisko jego nauki. Wyrazem miłości do Ojca Świętego było niedawno odsłonięcie i poświęcenie w kościele tablicy z popiersiem Papieża Polaka, na której widnieje napis: „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno Moja”. Tablicę poświęcił trzeciego lipca br. bp Edward Frankowski. Ludzi trzeba objąć troską, dlatego tak ważne w parafii są wspólnoty. Uważam, że księża muszą być blisko ludzi. Osobiście zależy mi na tym, aby nie zostawić świata takim, jaki on jest. Zarazem trzeba pamiętać, że naprawę świata powinienem zaczynać od siebie. Człowiek musi wierzyć i mieć nadzieję, bo kto nie wierzy w zwycięstwo, już został pokonany... Żyjemy w świecie chaosu moralnego i różnych, dziwnych zawirowań społecznych. I aby w tej rzeczywistości się odnaleźć, trzeba się nauczyć czytać ten świat. Jak się nauczyć? Przede wszystkim medytując Biblię, czytając mądre książki, uczestnicząc w kulturze i spotykając się z dobrymi ludźmi...

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 17.00, 19.00
- W dni powszednie: 7.00, 18.00.
- Uroczystości odpustowe Opatrzności Bożej – I niedziela lipca.
- Poradnia Rodzinna dla dzieci i młodzieży – poniedziałek 17.00; dla narzeczonych i rodziców – czwartek 17.00